

# Warszawa Centralna dusi się od uchodźców

10 marca 2022

Przyjęcie miliona uchodźców nie zagraża sytuacji epidemiologicznej w kraju i nie muszą się izolować, zaś turyści – zwłaszcza spoza strefy Schengen – takie zagrożenie wciąż stwarzają. Do takiego wniosku można dojść czytając wytyczne dla Straży Granicznej.[G]



Oto oficjalna informacja na stronach Straży Granicznej: „Uwaga! Osoby przekraczające granicę polsko-ukraińską ze względu na konflikt zbrojny na terenie Ukrainy, nie podlegają obecnie obowiązkowi kwarantanny przyjazdowej. (...) Pamiętaj! Osoby podróżujące spoza Unii Europejskiej, spoza strefy Schengen oraz spoza Turcji nie mają możliwości zwolnienia z kwarantanny na podstawie testu wykonanego w ciągu 48h po powrocie do Polski. Obowiązek odbycia kwarantanny uznaje się za zrealizowany z chwilą wprowadzenia negatywnego wyniku testu przez medyczne laboratorium diagnostyczne do systemu teleinformatycznego. Ważne! Osoby, które po przylocie spoza strefy Schengen, UE, przebywają na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej nie dłużej niż 24 godziny i posiadają bilet lotniczy, który potwierdza wylot z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w ciągu 24 godzin, mogą być zwolnione z obowiązku odbycia kwarantanny pod warunkiem: okazania negatywnego wyniku testu w kierunku SARS-CoV-2 (dowolny antygenowy, PCR) wykonanego w ciągu 24 h przed przylotem do RP, wykonania takiego testu przed odprawą graniczną (dot. tylko lotnisk gdzie jest taka możliwość), wykonania testu na lotnisku po odprawie granicznej w ciągu 3h po przylocie. Osoba przekraczająca granicę państwową RP samolotem – przed dokonaniem odprawy – musi wypełnić Kartę Lokalizacji Podróżnego”.[G]



Dworzec Warszawa Centralna nie daje rady z falą uchodźców. Wolontariusze starają się jak mogą, a tymczasem wojewoda mazowiecki oznajmia: nic więcej nie da się zrobić. Warszawski dworzec kolejowy Warszawa Centralna zdaje swój chyba najtrudniejszy egzamin z historii. Dla uchodźców to często pierwszy punkt spotkania z Polską. Na dworzec przybywają bezpośrednie pociągi z polsko-ukraińskiej granicy. Dla tysięcy uchodźców to miejsce, w którym rozpoczynają swoje życie w Polsce – na chwilę, na dłużej, a być może na stałe. Dane sprzed dwóch dni mówią 200 tysiącach uchodźców. Mimo pomocy mnóstwa wolontariuszy i pozarządowych organizacji dworzec znajduje się na granicy wydolności. Część przyjezdnych, zanim znajdzie schronienie z pomocą wolontariuszy, pozostaje na terenie dworca, koczując po prostu na podłodze.[S]

Przed kasami formują się ogromne kolejki, bo wprawdzie legitymujący się ukraińskimi paszportami mogą jeździć pociągami Intercity za darmo, ale muszą posiadać i okazać konduktorowi wydany wcześniej w kasie bilet. W pewnym momencie powierzchnia dworca przestała wystarczać i punkt pomocowy także nie był w stanie udzielić pomocy w potrzebnej skali. Władze stolicy zaapelowały do wojewody mazowieckiego o pomoc. Konstanty Radziwiłł zareagował. Podległe mu służby we wtorek postawiły namiot koło dworca, w którym wydaje się posiłki dla potrzebujących. Oddelegowano 250 urzędników do pomocy uchodźcom.[S]

To jednak wciąż za mało. Ludzi przybywa, a możliwości pomagających pozostaje na stałym poziomie. Brakuje tłumaczy, dostępu do toalet i miejsca, w którym można się choć parę godzin przespać. Przydałby się punkt recepcyjny, ale wojewoda Radziwiłł twierdzi, że nie widzi takiej możliwości. Wskazał inne lokalizacje: Torwar lub hale Expo, obok już działających w Nadarzynie i na Żeraniu. Na dworcu jest to niemożliwe. Konstanty Radziwiłł uważa też, że sytuacja z toaletami nie

jest zła, kolejek nie ma. Jednak wolontariusze, jak informuje „Gazeta Wyborcza”, są zdania, że cały system pomocowy trzyma się tylko na oddolnych inicjatywach, brakuje odgórnej koordynacji. Przed stolicą i jej dworcem następane trudne dni.[S]

□

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zamierza używać „niekonwencjonalnych” sposobów przekonywania uchodźców z Ukrainy, aby raczyli zamieszkać na polskiej wsi. Według wiceministra Pawła Szefernakera część z nich nie uciekała przed samymi działaniami wojennymi, dlatego „nie dostosowują się do systemu, który jest opracowany”. Według najnowszych danych granicę Polski z Ukrainą od 24 lutego, czyli daty rozpoczęcia rosyjskiej inwazji na naszego wschodniego sąsiada, zdążyło przekroczyć już blisko 1,3 miliona osób. Ich rozlokowanie na terenie całego kraju odbywa się głównie przy współpracy rządu z samorządami, ale wielu obywateli Ukrainy przyjmowanych jest przez Polaków w prywatnych domach.[A]

Wiceszef MSWiA apeluje zresztą do tej ostatniej grupy, by zgłaszała ona ukraińskich uchodźców przebywających w ich mieszkaniach. Dzięki temu otrzymają oni rządową pomoc w ramach rozpatrywanej właśnie przez Sejm specjalnej ustawy, której celem jest uregulowanie kwestii pobytu Ukraińców na polskim terytorium. Jednocześnie Szefernaker przyznał w rozmowie z dziennikiem „Polska The Times”, że rząd nie zawsze jest w stanie odpowiednio skoordynować pomoc. Część Ukraińców „nie dostosowuje się do systemu, który jest opracowany”. Chodzi o pierwsze osoby uciekające do Polski, które nie trafiły tutaj w związku z działaniami militarnymi prowadzonymi w ich miastach.[A]

Zdaniem wiceministra spraw wewnętrznych i administracji wielu obywateli Ukrainy kupuje bilety kolejowe do dużych miast. Chcą oni więc następnie pozostać w Warszawie, Katowicach i Krakowa, stąd też nie są zainteresowani chociażby rozlokowaniem ich w

mniejszych miejscowościach czy na terenach wiejskich. Tym samym rząd Mateusza Morawieckiego ma obecnie szukać „różnych, niekonwencjonalnych sposobów” mających na celu przekonanie uchodźców do przeniesienia się do mniejszych ośrodków. Szefernaker twierdzi, że osobiście próbują to również robić sami samorządowcy.[A]

Autorstwo: Maciej Wiśniowski [S], Andrzej Kumor [G], Autonom [A]

Źródła: [Strajk.eu](#) [S], [Goniec.net](#) [G], [Autonom.pl](#) [A]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net